

Cenzura internetu przed referendum aborcyjnym w Irlandii

12 maja 2018

25 maja Irlandia zdecyduje, czy zalegalizuje aborcję na życzenie. Do tego czasu Google wprowadził czasową blokadę reklam i spotów politycznych, zareagował również Facebook. To dlatego, że Irlandia obawia się wpływu zagranicznych podmiotów na kampanię – zarówno tę pro life, jak i tę pro choice.

Kampania referendalna w Irlandii jest bardzo ostra. Według sondaży zdecydowana większość obywateli chce zniesienia restrykcyjnej poprawki do konstytucji zrównującej prawa płodu z prawami kobiety. Ale bastion pro life jest również bardzo silny.

„Istnieje ryzyko, że zagraniczne podmioty będą chciały wpłynąć na przebieg referendum, a nawet zachwiać jego wynikiem” – powiedziała w rozmowie z „Irish Independent” Komisarz ds. Ochrony Danych Osobowych Helen Dixon.

Irlandzkie prawo zabrania finansowania komitetów wyborczych z zagranicznych źródeł, ale z drugiej strony przepisy te nie regulują kampanii prowadzonej poprzez internet. Amerykański koncern zdecydował się więc na blokadę wszystkich spotów i reklam politycznych, związanych z kampanią. Żaden podmiot nie może ich wykupić aż do 25 maja. Na podobne rozwiązanie zdecydował się również Facebook, natomiast nie jest aż tak restrykcyjny. Ogłoszeń nie mogą wykupić w nim tylko podmioty spoza Irlandii.

Google tłumaczy, że nie chce blokować debaty, ale woli zachować ostrożność po skandalach wokół Cambridge Analytica czy Internet Research Agency, aktywnych podczas kampanii prezydenckiej w USA. Aborcyjne referendum odbędzie się

pierwszego dnia obowiązywania RODO (Rozszerzonej Ochrona Danych Osobowych), czyli nowej dyrektywy UE dotyczącej ochrony danych. Za jej złamanie grożą wysokie kary finansowe.

Autorstwo: WK

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)